Cena 1 złoty. W Czechosłowacji 3·50 Kc. Nal. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 20 stron.

Światowid

Nr. 13 (295) 5. kwietnia 1930 Rok VII.



Parowiec niemiecki „Europa“ przebył przestrzeń od Cherbourga we Francji do Nowego Yorku w czterech dniach, 17 godzinach i 6 minutach, pobijając w ten sposób dawny rekord „Bremen“ o 36 minut i zdobywając rekord światowy.

W kole: Komandor N. Johnson, kapitan „Europy“.



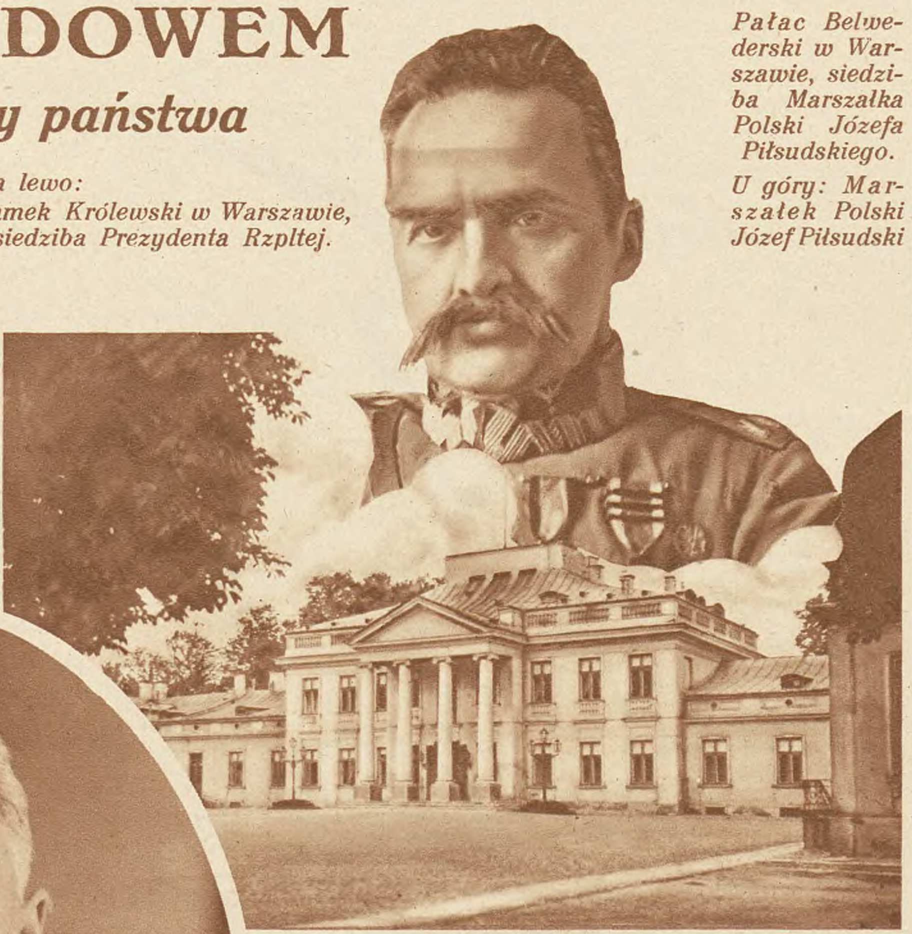
Aktualności Krajowe

PO PRZESILENIU RZĄDOWEM

Ci, w których rękach ważyły się losy państwa



Na lewo:
Zamek Królewski w Warszawie, siedziba Prezydenta Rzpltej.



Pałac Belwederski w Warszawie, siedziba Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.
U góry: Marszałek Polski Józef Piłsudski





W owalu: Prezydent Rzpltej prof. Ignacy Mościcki.

Na lewo:
Marsz. Senatu Juljan Szymański i Marsz. Sejmu Ignacy Daszyński.



Gmach Sejmowy.



Na lewo:
Gmach Prezydjum Rady Ministrów przy Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie.



Na prawo:
Poseł Walery Sławek, Prezes Klubu sejmowego B. B. utworzył nowy rząd.

Ag. Fot „Światowida", zdj. na pł. kraj „Alfa".

Z KRAINY TONÓW.



W dniu 8 maja r. b. wystąpi z własnym koncertem w Filharmonji Warszawskiej rodak nasz, p. Aleksander Koltun, utalentowany wirtuoz-skrzypek, którego Warszawa po raz pierwszy słyszała, jako solistę w kwietniu roku 1927. Nasz młody artysta był wprowadzony wówczas na estradę Filharmonji przez ś. p. mistrza Stanisława Barcewicza, który go wyzwolił artystycznie jako wysoce utalentowanego ucznia swego, dowiódłszy publiczności, że jego mianował spadkobiercą swych pięknych tradycyj wiolinistycznych, słynnych nietylko w Polsce, lecz i na świat cały.

Po chwalebnej ocenie krytyków muzycznych młody wirtuoz wyjechał zagranicę, doskonalając się nadal pod kierunkiem sławnych mistrzów, m. i. Lucien Capet, zbierając laury u obcych. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej brał wybitny udział w życiu koncertowem, spotykając się wszędzie z chlubną oceną. Po występie na przyjęciu, wydanem przez dziennikarzy amerykańskich z okazji zjazdu, na który był zaproszony przez przewodniczącego Klubu Prasy w New Yorku (The Newspaper Club Inc.) powodzenie na gruncie amerykańskim miał zapewnione. M. i. brał udział w części koncertowej rautu, wydanego przez wytwórnię filmową „Warner Bros" wraz z wieloma znakomitościami świata artystycznego. W Filadelfji występem swym uświetnił otwarcie nowego dziennika „Morning Journal" w wielkim koncercie radjowym i t. p., dość, że sędziwy Ovide Musin, uczeń Leonarda, przesławny i wielce zasłużony wirtuoz-skrzypek, obecnie Prezes Belgijskiego Konserwatorjum w New Yorku, zachwycony grą naszego wirtuoza, ofiarował p. A. Koltunowi pro memorja jedną ze swych kompozycyj z własnoręczną dedykacją: „Tho The brilliants Virtuoso Souwenir Of Owide Musin" — co znaczy: „Świetnemu wirtuozowi na pamiątkę od Ovide Musin".

A teraz nieco szczegółów o naszym artyście. P. Aleksander Koltun urodził się we Włocławku w r. 1907. Pierwsze kroki na polu artystycznem stawiał przed wojną w Warszawskiem Konserwatorjum Muzycznem. Podczas wojny kontynuował swoje studja w Moskwie pod kierunkiem Michała Press'a, profesora Moskiewskiego Konserwatorjum Muzycznego oraz znakomitego skrzypka Sibor'a (zięcia Auera), a następnie po przeniesieniu Konserwatorjum Moskiewskiego do Witebska, pod kierunkiem Karola Grigorowicza, profesora Konserwatorjum Petersburskiego, byłego długoletniego asystenta Joachima w Berlinie.

Koncertował niejednokrotnie ze słynnym pianistą Dubasowym, profesorem Petersburskiego Konserwatorjum, uczniem Rubinsztejna i laureatem Pierwszego Konkursu Międzynarodowego.

Powrót tego wybitnego solisty z tournée artystycznego do kraju należy powitać ze szczególnem uznaniem, to też zapowiedziany koncert będzie prawdziwą ucztą artystyczną dla miłośników muzyki klasycznej.



Na lewo: Członkowie nowego gabinetu płk. Sławka, po zaprzysiężeniu zebrali się w apartamentach p. Prezydenta Rzpltej na Zamku. Siedzą od strony lewej: min. spr. wewn. Józewski, min. pracy Prystor, min. spr. wojsk. Marszałek Piłsudski, Prezydent Rzpltej Ignacy Mościcki, premjer poseł Walery Sławek, min. rob. publ. Matakiewicz, min. oświaty Czerwiński. Stoją od lewej: min. spr. zagr. Zaleski, min. komunik. Kühn, min. poczt Boerner, kier. min. przem. i handlu Kwiatkowski, min. reform roln. Staniewicz, min. spraw. min. rolnictwa Janta Połczyński, kierown. min. skarbu Matuszewski.
Ag. Fot. „Światowida" — na pł. kraj. „Alfa"

Poniżej: Dzień 30-go marca br przeszedł w Warszawie bardzo burzliwie. Na zdjęciu wiec socjalistyczny na którym przemawia poseł Barlicki.
Ag. Fot. „Światowida" — na pł. kraj. „Alfa"





U dołu na prawo: Policja rozprasza socjalistów, demonstrujących przeciwko Rządowi w dniu 30. marca br. na ulicach w Warszawie.

W dniu 30. marca br., kiedy odbywało się w Sejmie ostatnie posiedzenie w bieżącej kadencji i zanosiło się na nowe awantury, (zdjęcie na lewo) na drzwiach Klubu Sprawozdawców wywiesił jakiś dowcipniś kij gazetowy z białą chorągiewką, znakiem Czerwonego Krzyża i napisem „Teren neutralny" Dowcip ten wywołał powszechną wesołość w Sejmie. Na zdjęciu na prawo członkowie „Klubu Sprawozdawców Sejmowych", w środku sekretarka klubu p. Pączkowska ze znakiem neutralności w ręku, obok niej prezes klubu, długoletni redaktor parlamentarny „I. K. C." p. Bazylewski.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa"

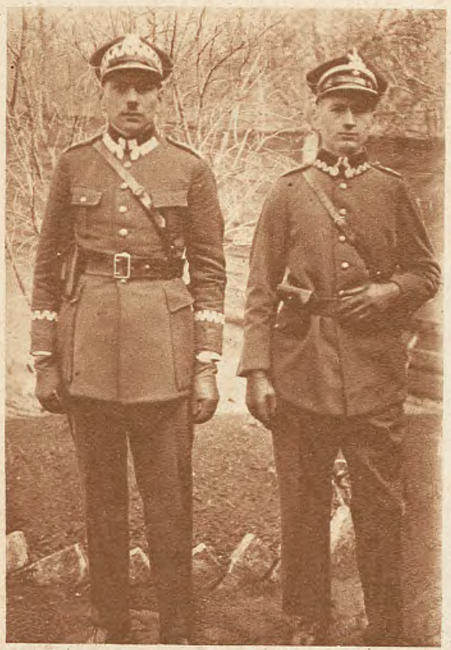






Pielgrzymka polska przed kościołem Notre Dames des Lourdes w Paryżu. U wyjścia z kościoła ks. rektor Łagoda, biskup Chaptal, dziewczęta polskie ze sztandarami i inni. Fot. S. Londyński, Paris.

Koepenikjada w Poznaniu. W tych dniach dwóch bezrobotnych, przebrawszy się w mundury generała i majora, przybyli nocą do koszar 57-go p. p., gdzie zamierzali dokonać próbnego alarmu. Zasadnicza jednak nieznajomość prawideł wojskowych, jakoteż rażące braki w mundurach obu rzekomych oficerów spowodowały natychmiastowe aresztowanie i zdemaskowanie obu oszustów, którymi okazali się Władysław Miara (generał) i Jan Kusiałek (major). Zdjęcie nasze przedstawia obu tych oficerów (!). Ag. Fot „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



ZDROJOWISKO INOWROCŁAW

Zdrojowisko inowrocławskie, posiadające solankę o niezwykle bogatym składzie chemicznym (katiny, potas, magnez, żelazo, lit, wapień, sód i chlor) nadaje się dla chorych na reumatyzm, artretyzm, pourazowe cierpienia kości i stawów, choroby nerwowe, dróg oddechowych i wady serca. Specjalnie poleca się **dla dzieci i chorób kobiecych.**

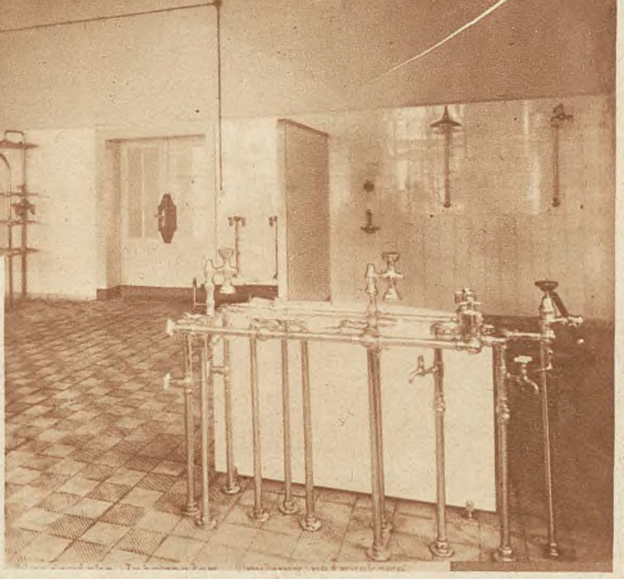
O skuteczności działania solanki, ługu i borowiny inowrocławskiej świadczy ustawicznie wzrastająca frekwencja. W roku 1919 leczyło się w Inowrocławiu **956** osób, a w r. 1929 **5904** osób. Przyczynia się do tego w wysokim stopniu prawdziwie europejski poziom urządzeń terapeutycznych w Zakładzie (inhalatorjum, dział elektroterapeutyczny, lamp wszelkiego rodzaju do hydroelektroterap etc.) oraz wygody, jakie zapewnia bezpośrednie połączenie zdrojowiska z miastem o prawdziwej zachodniej kulturze życiowej.

Pacjent znajdzie tu prócz wygodnych a tanich mieszkań te wygody do jakich przyzwyczajony jest w miejscu, gdzie stale przebywa A więc teatr, kino, kawiarnie, dancingi etc.

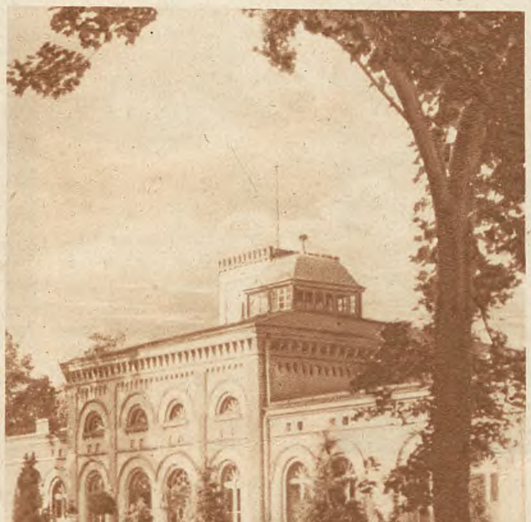
W roku bieżącym bliskość Poznania ułatwi zwiedzanie arcyciekawej Wystawy Komunikacji i Turystyki. W Inowrocławiu projektowane są prócz konkursu tenisowego o mistrzostwo zdrojowiska Pierwszy wielki konkurs hippiczny. Sezon trwa od **1-go kwietnia do 31-go października.** Informacyj udziela Zarząd Zdrojowiska w Inowrocławiu.



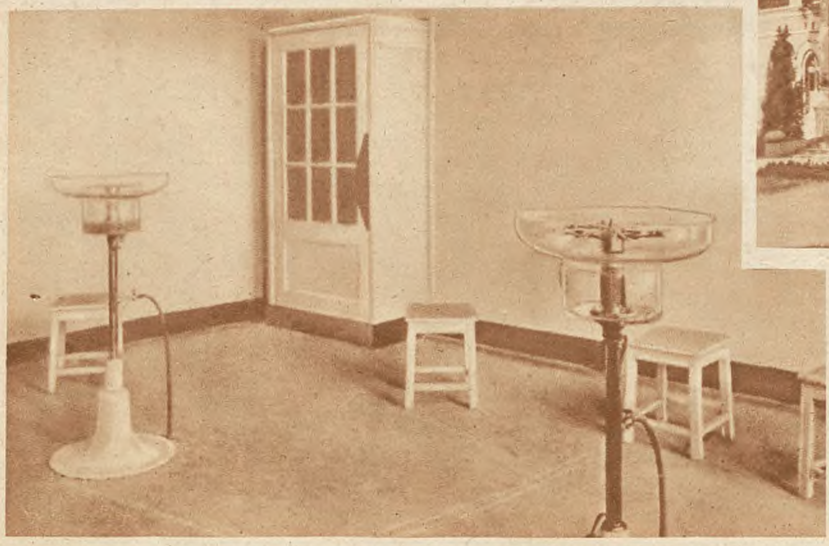
Kąpiele borowinowe.



Trybuny natryskowe.

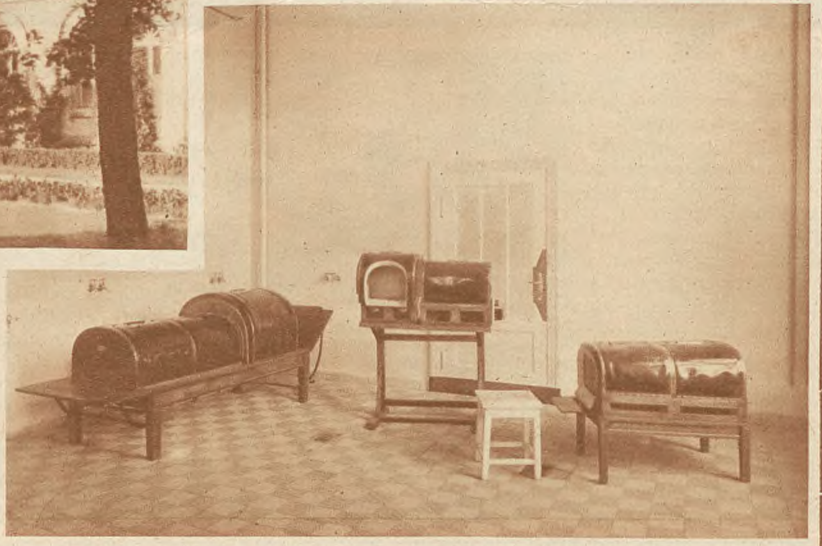


Solanki.



Na lewo: Inhalacja mokra.

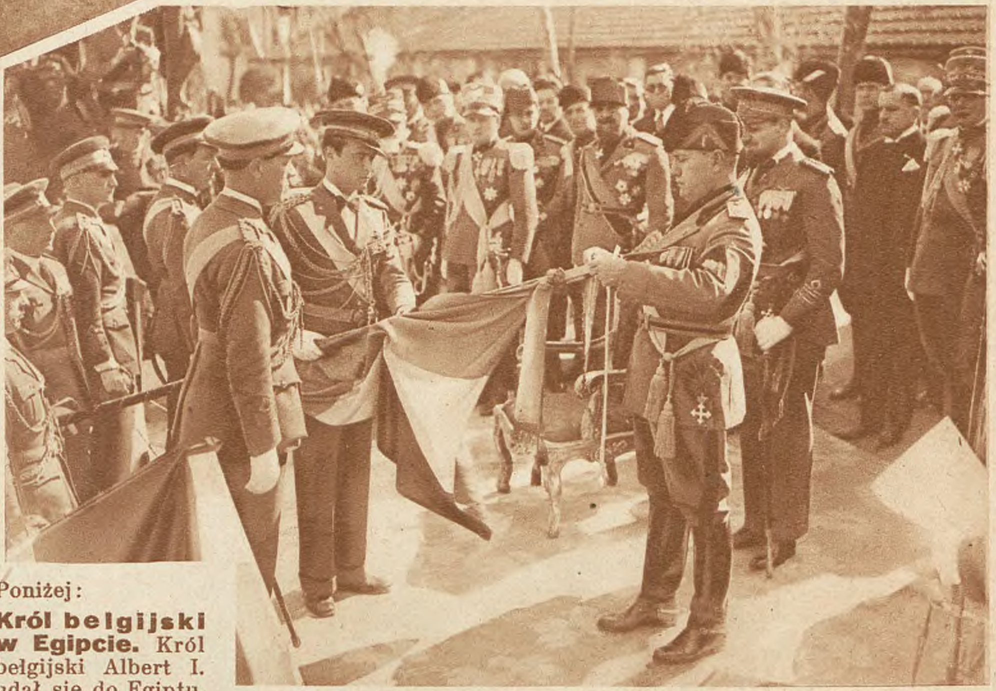
U dołu: Aparaty przegrzewające systemu dra Tyrnauera.



Aktualności Zagraniczne



Poniżej:
Mussolini dekoruje sztandar klubu lotniczego młodzieży italskiej w siódmą rocznicę założenia tego klubu. Porry-Pastorel — Roma

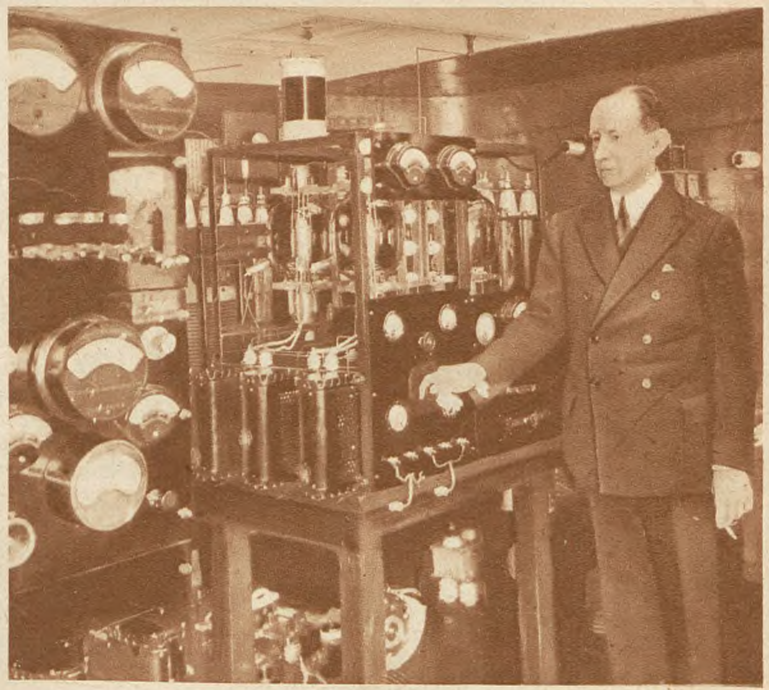


Poniżej: Z okazji stuletniej rocznicy niepodległości Grecji odbyły się w Paryżu uroczystości. Na zdjęciu grób Nieznanego Żołnierza w Paryżu po złożeniu wieńców przez delegację grecką.



Poniżej:
Król belgijski w Egipcie. Król belgijski Albert I. udał się do Egiptu, ażeby złożyć wizytę królowi Fuadowi. Na zdjęciu król belgijski w towarzystwie króla Fuada na dworcu w Kairo. Press Ph. N. D





Epokowy eksperyment Marconiego. Dnia 26 marca b. r. o godzinie 11·03 znany pionier radjotechniki markiz Marconi dokonał ciekawego eksperymentu z aparatem krótkofalowym swego wynalazku. Oto przy pomocy tego aparatu udało mu się przesłać niewielką ilość energji elektrycznej do odbiornika, zainstalowanego w Sidney w Australji i za jego pośrednictwem zamknąć prąd oświetleniowy elektrowni miejskiej w Sidney i w ten sposób zapalić 3.000 lamp na wystawie elektrotechnicznej, odbywającej się tamże. Sport & Gen. London.



Admirał Roger Keyers, który w czasie wojny światowej wsławił się brawurowem zakorkowaniem portu Zeebrugge, został zamianowany lordem admirałem floty brytyjskiej. Wide World Photos Paris



Pogrzeb lorda Balfoura, jednego z najwybitniejszych angielskich mężów stanu, odbył się stosownie do jego ostatniego życzenia bardzo skromnie. Zmarłego pochowano w Wittengehame w Szkocji.



Zarząd Północno-amerykańskich linji kolejowych sprawił 25 nowych olbrzymich parowozów, z których każdy waży 337 ton i kosztuje 850.000 złotych. The New York Times, Berlin



Strejk tkacki w Tokio. Po zakończeniu długotrwałego strejku tkackiego w Tokio w Japonji, robotnice fabryczne udały się z pieśnią na ustach do fabryk, aby znowu stanąć przy swoich warsztatach pracy. Sport&Gen.

Na prawo: **Nowym kanclerzem Rzeszy Niemieckiej** został zamianowany dr. Brünning, przywódca Centrum (na naszem zdjęciu na lewo). R. Sennecke Berlin







Król hiszpański Alfons XIII. opuszcza kościół St. Francisco el Grande w Madrycie po nabożeństwie żałobnem za eks-dyktatora gen. Primo de Riverę. Presse Photo N. D.

Na lewo: **Gandhi w pochodzie ku morzu.** Jak wiadomo, przywódca nacjonalistów indyjskich, Mahatma Gandhi rozpoczął bezkrwawą walkę z Anglikami o niepodległość Indji. Widomym znakiem buntu przeciwko panowaniu ang. ma być dobywanie soli z morza, co przez rząd ang. jest zakazane, gdyż sól stanowi przedmiot handlu monopolowego. Wbrew jednak temu zakazowi Gandhi demonstracyjnie udaje się ku morzu, aby założyć tam warzelnię soli. Pochód jego trwa już kilka tygodni i budzi zrozumiałe zainteresowanie w całym świecie. P. & A. Berlin.



Na prawo: **Na dyktatora Rosji Stalina** dokonano zamachu rewolwerowego. Stalin zdołał szczęśliwie uniknąć śmierci.

Humor z tygodnia



Rząd został utworzony.



Coraz więcej ludzi w Polsce chodzi w perkalikach.



Łódzki klub sportowy pobił „Wartę".



Dr. Wegener z Grazu organizuje nową niemiecką wyprawę polarną na Grenlandję. Ekspedycja ta wyposażona w najnowsze środki techniczne i popierana przez niemieckie towarzystwa naukowe spędzi półtora roku w krainie wiecznych lodów. The New York Times — Berlin.



Na prawo: **Lita Grey** po rozwodzie ze swym mężem Charlie Chaplinem osiadła na stałe w Paryżu. Keystone.



Nawet u ludożerców zmieniają się mody. Kobiety z Nowej Meklemburgji (Archipelag Bismarka) wprowadziły nowe przykrycie głowy, przypominające swoim wyglądem infułę. Atlantic — Berlin.



Polowanie na głuszce

... „Trzeba myśliwym być i wracać z wyprawy“, żeby umieć ocenić i przechować w duszy obraz tych wszystkich piękności i podniosłych wrażeń, jakie się odnosi z polowania na głuszce, choćby się nawet i bez upragnionego łupu wróciło z kniei.

— Cóż to takiego, aż tak pociąga?

— Co? Gdybyż to się dało opowiedzieć wiernie tak, jak się to przeżyło...

Pomiędzy, jakby odwiecznych kościołów kolumny śmigłych jedli, strzelające wysoko w górę, przy blasku księżyca pniesz się górską ścieżką pod „Sokolicę“ — wschodni szczyt Babiej Góry. Mijasz „parje“ przepaściste, olbrzymi wykrot rzuca na ciebie niesamowite cienie, czasem ptak nocny chuchnie miękkiem skrzydłem, coś zaszeleści po gałęziach, albo w podszyciu lasu dzikiego, jeszcze o tej porze bezlistnem, śnieg chrupnie pod nogami, czasem trzaśnie gałązka pod stopą... a ty suniesz powoli, godnie, prawie że z czapką w dłoni z szacunku dla matki przyrody. Idziesz krok za krokiem pod górę, a w duszy grają ci jakieś hymny nieopisane — idziesz w chmurze czaru... nie myślisz, jeno czujesz się całem twojem jestestwem za jedno z przyrodą matką.

— Aby potem zabijać...

— Niekoniecznie. Stary myśliwy woli nieraz podejść tylko zwierza i obserwować. A młody strzela. Tak zresztą już jest na świecie całym, nie tylko myśliwskim. Strzał jest finałem, sprawdzianem przyrodzonej każdemu człowiekowi chęci zwyciężania i pokonywania trudności — wszak ...„kto kudły niedźwiedzie podesłał pod nogi“...

W samem polowaniu na głuszca największą jest sztuką wysłuchanie i „zasadzenie“ ptaka wieczorem, trafienie w to samo miejsce rankiem i umiejętne „podskoczenie“ podczas „toku“. Strzał sam jest łatwy, ile się już głuszca zobaczyło, co zresztą nie jest znów tak łatwe.

Głuszec pod wieczór zlatuje na drzewo, na którem spędza noc i po zapadnięciu krótko oznajmia głuszycom swoim wielbicielkom, że zasiadł na tronie zdobytym w walce z zawodnikami. Trzeba wypatrzeć takie drzewo i rankiem trafić w to samo miejsce — nazywa się to „zasadzeniem“. I podczas wieczornego toku można strzelić, traci się jednak czar porannego polowania.

Toki zaczynają się, gdy śnieg poczyna topnieć, gdy przyleci drozd i zięba, tj. z początkiem kwietnia. „Tokowaniem“ nazywamy melodyjny „śpiew“ głuszca w czasie szału miłosnego. Śpiew składa się z czterech części: „kłapania“ (telękania), „trelowania“, „głównego tonu“ i t. zw. „szlifowania“. Śpiew ten możnaby wyrazić słowami: te... tete... tete... tete... tete... tete... tete... tete... tete... tetetetete... tenk. Czhauczyczyhau... czhauczyczyhau... czyczyhauuu! Martwem słowem nie podobna tego przedstawić — to trzeba słyszeć. Dźwięki te wydaje głuszec potężnym dziobem. Można je naśladować do pewnego stopnia, jeżeli weźniemy pręt drewniany i trzymając go twardo w ręku, będziemy nim uderzali o kant marmurowego stołu. Kropki między jednem a drugiem „telęknięciem“ opisanem wyżej, oznaczają czas odstępu między pojedynczemi uderzeniami. Zacząwszy śpiew od jednego uderzenia, wydaje głuszec z reguły w krótkim czasie 6 do 8 uderzeń parzystych. Tę część nazywamy „kłapaniem“. Następnie 7 do 8 uderzeń raz po raz bez przerwy. To się nazywa „trelowaniem“, poczem następuje „ton główny“ przypominający (zdaleka) jakby odkorkowanie butelki, wreszcie przychodzi t. zw. „szlifowanie“, podczas którego ptak chwilowo zupełnie głuchnie przez 3 i pół do 4 sekund.

Tylko w czasie „szlifowania“ trzeba „skokami“ podsunąć się pod drzewo. Pieśń głuszca trwa z reguły, gdy się ptak rozśpiewa, od 7 do 9 sekund, z których 3 do 4 przypada na „kłapanie“, pół na „trelowanie“ a 1/4 na „ton główny“. Kłapanie trwa jednak, gdy się ptak obudzi czasem nawet 5 do 10 minut, tak samo gdy usłyszy coś podejrzanego, lub w przerwie pieśni podczas nadsłuchiwania. Czas następujących trzech części jest zawsze jednakowy. Po 5 najwyżej 15 pieśniach robi głuszec pauzy mniej lub więcej długie. Gdy usłyszy gdakanie głuszycy śpiewa w szybszem tempie.

To wszystko i wiele innych jeszcze tajemnic przyrody trzeba myśliwemu wiedzieć, wiadomości swe błyskawicznie w myśli przerobić... jednem słowem — od tego on się nazywa „myśliwy“, aby myśleć i myśl piorunowo przetwarzać w czyn.

Głuchotę głuszca tłómaczą przyrodnicy rozmaicie, bądź ekstazą miłosną, bądź przyczynami fizjologicznymi mechanicznej natury.

Pieśń głuszca nie zawsze jest jednaka, zdarzają się i takie wypadki, w których ptak zapomina widocznie o nakazie ostrożności. Autorowi tego artykułu zdarzyło się trafić na takiego, nazwijmy go, „samobójcę“ na Babiej Górze, który zaledwie trzy razy telęknął i mimo obskakiwania drzewa, wbrew wszelkiemu rytuałowi łowieckiemu, a nawet mimowolnego kaszlnięcia, dał się zastrzelić.

Po kaszlnięciu, gdy wszelka nadzieja przyjścia do strzału zdawało się, że przepadła, zmartwiałem, stanąłem sparty na strzelbie, z jedną nogą w powietrzu i twarzą zwróconą ku ziemi, zmieniony cały w słuch... Jak długo tak stałem, nie wiem — zdawało mi się, że to trwało wieki. Uchem łowiłem, czy głuszec nie załopoce, zlatując z gałęzi. Nic się nie ruszało. Po długiej, bardzo długiej chwili odważyłem się zwrócić twarzą ku szczytowi i zobaczywszy wśród igliwia jakby wąską linijkę ruszającą się, zmierzyłem szybko nieco niżej i zrzuciłem króla gór z jodły.

Napisał ESKA (KAZIMJERZ SZCZEPAŃSKI)


Głuszec tokujący.

Poniżej:
Schronisko dla myśliwych polujących na głuszce w Karpatach.
Ze zbiorów fotogr. dr. Adama Lardemera.



Ostatni narciarze w górach.



W owalu:
Dwa głuszce upolowane w lasach karpackich pod Nadwórną.
Fot. dr. Adam Lardemer

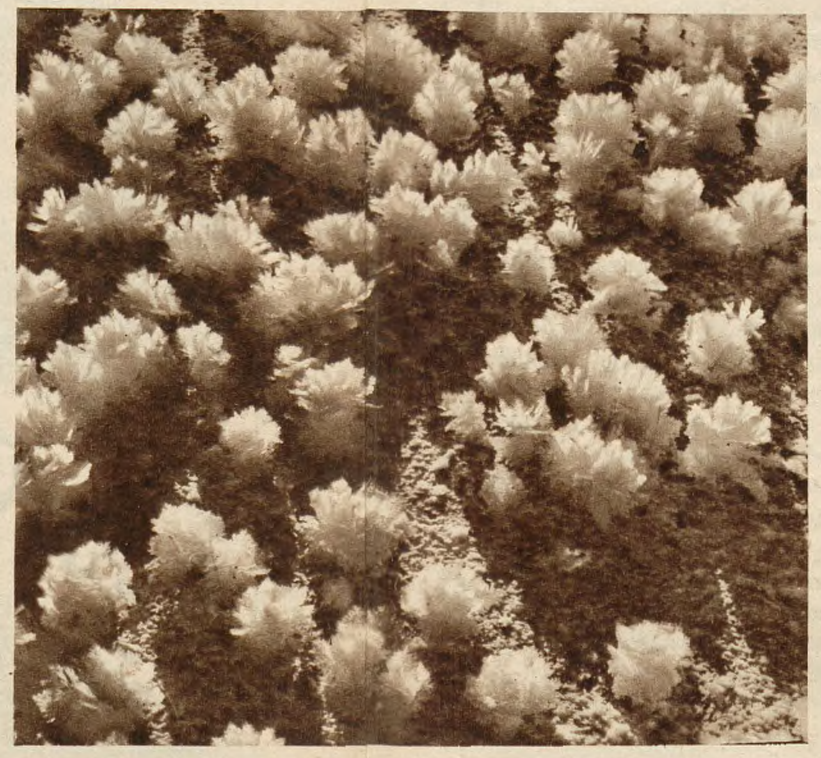


Poniżej:
Lasy babiogórskie — pasmo Polic — w których tokują głuszce.
Fot. dr. Kazimierz Szczepański.





Stary pasterz alpejski wita nadchodzącą wiosnę.



Kwiaty śniegowe na jeziorze St. Moritz w Szwajcarji.



Las budzący się do życia ze snu zimowego.



Sprzedaż kwiatów na ulicach Berlina.



W kole:
Kościół wiejski w Alpach na tle rozkwitających krokusów.



Żarłoczna ryba naszych wód

Na lewo:
Szczupak czatujący na zdobycz.

Na prawo:
Typowe wiślisko, obfitujące w szczupaki.



WIELE gatunków ryb, zamieszkujących nasze wody, odbywa w obecnej porze swoje tarło lub przygotowuje się do niego. Szczupak jest jedną z ryb, które najwcześniej na wiosnę do tarła przystępują.

Dla wytarcia się szczupaki wychodzą na miejsca stosunkowo płytkie, tak, że czasami znajdujemy trące się szczupaki na zalanych przez wiosenne roztopy łąkach.

Szczupaki przybierają wtedy barwy żywsze, niż zazwyczaj. Odznaczają się następnie tem, że są bardzo nieostrożne, i wprost ślepe na grożące im niebezpieczeństwo, a to tak dalece, iż niekiedy można je chwytać ręką.

Dlatego w tym okresie padają często ofiarą powołanych i niepowołanych łowców.



W Paryżu sezon rybacki już się rozpoczął.

Poniżej w owalu: Koło nowego Yorku złowiono niedawno homara, wagi 15 kg.

Ikra szczupaka jest stosunkowo niewielka, o średnicy nie przekraczającej 2,5 mm. Wychodzi ona z ryby zlepiona w sznury, które sklejają się w bryłki i przyczepiają następnie do traw. Przyczepianie to jest możliwe dzięki temu, że ikra szczupaka jest wogóle bardzo lepka. Po 10 do 18 dniach (zależnie od temperatury) wylęgają się z ikry maleńkie szczupaczki, odróżniające się od dorosłych tem, że posiadają stosunkowo duży pęcherzyk żółtkowy. Taki narybek zaczyna polować samodzielnie dopiero po wessaniu pęcherzyków żółtkowych, co trwa zwykle około dwóch tygodni. Apetyt młodych szczupaków jest nadzwyczajny, a w związku z tem i wzrost szczupaka jest szybki. Już w pierwszym roku szczupak może osiągnąć długość 30 cm. Jako najwyższe granice jego wzrostu, podają autorowie 2 metry długości i 35 kg. wagi. Jest to oczywiście zjawisko zupełnie wyjątkowe, metrowe natomiast szczupaki nie należą do zbyt wielkich rzadkości. Szczupak jest wogóle jednym z najbardziej zaciętych i groźnych drapieżników wśród naszych ryb słodkowodnych. Apetyt jego jest wprost niezwykły.



Bocius opowiada, że 8 szczupaków, ważących około 3 kilo, trzymanych w niewoli spożyło w ciągu trzech tygodni 800 sztuk kiełbi. Pewnego dnia rzucił on jednemu 5 płotek, długich na 10 cm. Szczupak połknął odrazu cztery sztuki a piątą skonsumował po krótkiem trzymaniu jej w paszczy. Szczupak niszczy więc ogromne ilości spokojnych ryb.

Co więcej — kanibalizm jest u szczupaków na porządku dziennym. Fakt ten wyklucza możność specjalnego hodowania ich razem w jakimś stawie.

W braku czegoś lepszego poluje szczupak na żaby, traszki, młode ptactwo wodne, małe ssaki wodne (szczury) i t. d. Jego nadzwyczajna zuchwałość pozwala mu na walkę z wydrą, z której podobno czasami wychodzi zwycięsko. Szczupak jest rybą przybrzeżną i na swoje ofiary czyha zwykle tkwiąc nieruchomo między przybrzeżnemi roślinami, do których doskonale się upodabnia swojem ubarwieniem. W takiej nieruchomej pozycji może trwać szczupak całemi godzinami, na widok zdobyczy rzuca się na nią błyskawicznym skokiem, przyczem może napaść na rybę nawet cośkolwiek większą od siebie. W tym wypadku jego szeroko roztwierająca się paszcza obejmuje ofiarę i wpycha ją tylko częściowo do przewodu pokarmowego. Pozostała część zostaje nazewnątrz, dopóki bardzo silne soki trawienne nie rozpuszczą połkniętej części i nie umożliwią skonsumowania reszty. Czasem jednak okazuje się, że zdobycz jest zbyt duża. Szczupak nie może jej wyciągnąć i nie może wyrzucić jej z powrotem, na to nie pozwalają mu bowiem wbite i wygięte ku tyłowi zęby. Ryba pada wtedy ofiarą własnej żarłoczności. Wypadki takiego udławienia szczupaka (czasem nawet własnym współbratem) nie są stosunkowo rzadkie. Na skutek swej żarłoczności, na wędkę idzie szczupak łatwiej, niż inna ryba, a przytem nie zniechęca się po ewentualnem urwaniu się z haczyka i potrafi powtórnie rzucać się na podawaną przynętę. Tacy poważni autorowie, jak Vogt-Hofer, opowiadają naprzykład o znalezieniu w żołądku szczupaka 10 urwanych haczyków.

Wogóle żarłoczność szczupaka jest znana, to też charakterystycznem jest powiedzenie o kimś, że jest „jak szczupak w stawie". Coprawda i w stawie może szczupak spełniać rolę dodatnią, jako t. zw. ryba policyjna. Szczupaki, mianowicie bardzo małych wymiarów, nie mogą niszczyć większych karpi, któremi obsadziliśmy staw, tępią zaś znakomicie rozmaite gatunki t. zw. chwastów, to jest mniejszych ryb, które do pewnych zbiorników zawsze wbrew naszej woli się dostają i uszczuplają ogromnie pożywienie karpi. I tutaj szczupak może być nieocenionym sprzymierzeńcem gospodarującego rybaka. Podobnie w niektórych rzekach i jeziorach może szczupak odgrywać pierwszorzędną i nieocenioną rolę, przerabiając drobne rybki na swoje mięso. Na fotografji zwrócić należy uwagę na ogólną budowę szczupaka i rozstawienie płetw. Płetwa grzbietowa jest przesunięta nad płetwę podogonową silnie ku tyłowi ciała, które przypomina swoją budową strzałę, co rzeczywiście uzdalnia tę rybę do wykonywania szybkich ruchów. Szczupak porusza się z reguły skokiem i to tak szybko i niespodziewanie, że zwykle odrazu ginie nam z oczu, stąd przysłowie „dał szczupaka". S. Ż.

teatr literatura sztuki plastyczne muzyka



Słynny pianista prof. Zbigniew Drzewiecki został prezesem polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, które jest sekcją Towarzystwa Międzynarodowego z siedzibą w Londynie. Zdjęcie nasze przedstawia prof. Drzewieckiego z małżonką, również utalentowaną pianistką.

Ag. Fot. „Światowida" zdjęcia na płytach kraj. „Alfa"

W kole: Znakomity muzyk Karol Szymanowski przebywa obecnie na kuracji w Dawos, gdzie leczy się na piersi.





Teatr miejski im. J. Słowackiego w Krakowie wystawił ostatnio sensacyjną sztukę M. Andersa i L. Stallinga p. t. „Rywale", opartą na motywach wielkiej wojny, która zdobyła wielki sukces na obu półkulach. Zdjęcie nasze przedstawia scenę z II-ej odsłony, gdzie kpt. Flagg (Junosza Stępowski) (4) zmusza sierżanta Guirta (Fabisiak) (2), do zawarcia ślubu z Germaną (p. Kostecka) (3), obok stoją Lipner, pisarz komp. (Leliwa), Fergusson-sierż. (S. Turski). Ag. Fot. Światowida, zdj. na pł. kr. „Alfa"

Na prawo: Nagroda artystyczna miasta stołecznego Warszawy na rok 1930 została przyznana znakomitemu malarzowi Leonowi Wyczółkowskiemu. Zdjęcie nasze jest reprodukcją autoportretu mistrza.





Van Dongen: Portret gryzetki.



Van Dongen: Portret Cierplikowskiego (słynnego Antoina, twórcy fryzury chłopięcej) w stroju Buddy.

Na prawo: Słynny kompozytor włoski Pietro Mascagni podjął się ułożenia hymnu dla państwa watykańskiego.





Poniżej: Ulubienica Krakowa Ada Sari wystąpiła gościnnie w Operze warszawskiej.



Powyżej: W Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się premjera nowej sztuki Zofji Nałkowskiej p. t. „Dom Kobiet", która stała się wypadkiem dnia w stolicy.

Nowe obrazy Van Dongen'a

ARCYPARYSKI Van Dongen, niesforne dziecko nadsekwańskiej Bohemy, znów dał nam szereg nadzwyczaj ciekawych i oryginalnych obrazów. Ten typowy „dziki" powiedział sobie, że nie będzie malował tak, jak wszyscy dotychczasowi mistrze palety, których zapewne uważa za „pompiers" (gust strażacki), lecz zamknąwszy się w czeluściach swego olbrzymiego atelier, postanowił hodować kwiat swojej własnej, samoistnej sztuki. To tłumaczy, że z pod jego zamaszystego pendzla wychodzą takie wydłużone portrety-karykatury czy portrety-groteski, nie pozbawione jednak charakterystycznej atmosfery paryskiej, lekkiej i niefrasobliwej, trochę artystycznie snobistycznej, ale nigdy banalnej. Taki portret znanej artystki filmowej, Lili Damity, to „majstersztyk" swego rodzaju: świetny w kompozycji, gwałtowny w kolorycie, elegancki w linji. Ten portret — to pokłon Van Dongen'a dla ślicznych nóżek pięknej tancerki-aktorki. To samo w „Portrecie egzotycznej tancerki". Zdawałoby się, że to tylko karykatura, a jednak jest w nim wyczucie egzotycznego ruchu tancerki, połączonego z pewnym specyficznym, „vandogenowskim" idealizmem. A czy studjum akrobatki nie jest bliższe prawdy, niż jej „poza salonowa"? Ciekawem jest również studjum wschodnie p. Cierplikowskiego, słynnego paryskiego mistrza damskiej „coifiury" („Antoine"), lecz najwięcej swoistego sentymentu posiada niezawodnie dawniejsze jego płótno, zatutułowane „Portret gryzetki".

Stefan Kleczkowski.

CZARNE I BIAŁE

Najharmonijniejsze dwa kolory — to bezsprzecznie czarny i biały.

Zielony, czerwony, błękitny, żółty, żaden z tych kolorów niema tej spokojnej dystynkcji, tej wytwornej elegancji, jak właśnie barwa czarna lub biała.

Są to kolory, które każda kobieta może nosić do późnego wieku, podczas gdy każdy inny potrafi ją ośmieszyć.

Czarny lub biały zdobi jednako brunetkę, jak i blondynkę.

Biały kolor jest kolorem lata, najpiękniej harmonizuje ze słońcem, z błękitem nieba, z zielenią drzew.

Czarny jest kolorem zimy, odcina się żywym konturem od bieli śniegu.

Kobieta nosząca czarne suknie jest zawsze elegancko ubrana.

Kobieta ubrana na biało ma w sobie coś odświętnego.

Czarne i białe dają największe pole do popisu dla fantazji zarówno malarzy, jak i krawców.

Szczególnie na wiosnę panuje wielka moda czarnego i białego.

Płaszcz z białej wełny, przybrany czarnem futrem, to niezwykle eleganckie okrycie.

Czarno-biała toaleta da się nosić równie dobrze popołudniu, jak i wieczorem.

Kapelusz czarno-biały można łatwo zastosować do kilku sukien.



Poniżej: Płaszcz letni z białej wełny, kołnierz i rękawy przybrane bogato czarnymi karakułami.



Na sukni wieczorowej z białego crêpe-satin, takiż sam żakiecik przybrany czarnym breitszwancem.

Bardzo piękne okrycie wieczorowe z białego velours-chiffon, przybrane czarnym lisem.



Oryginalna suknia wizytowa z czarnego i białego crêpe-satin. Czarno-biały kapelusz.





W kole na lewo: Szykowny berecik z czarno-białej materji słomkowej.

Biały aksamit, biała lama, biały jebwab, spływają na sukni balowej, jak draperje antycznego posągu.

Czarne futro, czarna, cienka wełna, czarny kapelusz, uwydatniają biel cery i blask oczu.

Piękne panie, zanim uczynicie wybór swojej toalety, pomyślcie nad kolorem czarnym i białym.

Połączenie tych dwóch kolorów daje najpiękniejsze rezultaty.

Biała bielizna ozdobiona czarną koronką jest ogromnie wykwintna.

Biały lis jest pięknem dopełnieniem czarnej toalety.

Czarny pantofelek i biała rękawiczka to synonimy wytwornej elegancji.

Na stronie tej ujrzą nasze czytelniczki, jak sobie krawcy paryscy wyobrażają czarno-białą modę — oczywiście w luksusowem wydaniu!

JOLA

Odmładzanie cery.

W poprzednim artykuliku naszkicowałem niektóre tylko metody, zdążające do usuwania twardego naskórka, celem odsłonięcia młodocianej, soczystej warstwy komórek. Ważnym czynnikiem zmiękczającym naskórek stanowi zalkalizowana para wodna. Po przykryciu głowy i miedniczki z wrzącą wodą prześcieradełkiem, naparza się tłustą cerę 8 minut, każdą zaś cerę o innej właściwości — 5 minut. Skutek atoli występuje wybitnie, po rozpuszczeniu łyżeczki kosmetycznego boraksu „Miraculum" w miedniczce wody. Tłustą cerę naparzać bez natłuszczania, a myć twarz gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum". Jeśli zaś prawidłowa zresztą cera lub sucha uległa zgrubieniu lub z innych powodów stała się „nieświeżą", naparza się ją co drugi dzień zalkalizowaną wodą, bez natłuszczania, a po trzech takich zabiegach naparza się w dalszym ciągu, natłuszczając twarz przed naparzeniem i to — prawidłową cerę kremem „Mira" Dra Lustra, suchą zaś lub więdnącą — kremem „Oxa" Dra Lustra". Zaznaczam, iż puder egzotyczny Dra Lustra zmiękcza naskórek. *Dr. Z. B.*

Mody męskie







Do najlepiej ubranych mężczyzn w Polsce według wzorów angielskich należą: Aleksander hr. Skrzyński b. premier i minister spraw zagranicznych, Maurycy hr. Zamoyski b. poseł Polski w Paryżu i Jerzy Zdziechowski b. minister skarbu



Multimiljarder amerykański, znany fabrykant automobili Henryk Ford, którego majątek oceniają na 15 miljardów dolarów, nosi ubrania bardzo skromne i źle skrojone, wychodząc widocznie z założenia, że nie suknia ale miljony zdobią człowieka.
Presse Ph. N. D. Berlin.

Krawiec z West-End



Przed wielu laty, kiedy byłem jeszcze brzydki i młody, losy zagnały mnie na dłuższy pobyt do pewnego prowincjonalnego miasteczka na Pomorzu. Tam błądząc raz po ulicach, spostrzegłem szyld, który przykuł moją uwagę. Widniało bowiem na nim napisane dużemi literami: *„Moryc Wasserman, tailor, długoletni przykrawacz londyński z West End, parter na prawo"*.



— To coś dla ciebie pomyślałem sobie, i zaraz potem powziąłem nieodpartą decyzję sprawienia sobie nowego garnituru.

Krawiec z West-End powitał mnie z dostojną grzecznością. Mówił łamaną polszczyzną — przypuszczam jednak, że nie tyle z powodu długoletniego pobytu w Londynie, ile na Nalewkach.

Przedewszystkiem zganił moje ubranie.

— Co to za kawałek partacza robił panu te *ramynarkę?*

Zawstydzony z rumieńcem wstydu na twarzy wybąknąłem nazwisko krawca krakowskiego, który był moim nadwornym dostawcą. A choć ponoć uchodził on za najlepszego w podwawelskim grodzie, to gdzież mu tam było mierzyć się z mistrzem z West-End!

Mistrz tymczasem ogarnął przenikliwem spojrzeniem moją figurę, pomocnik jego rozłożył olbrzymią, wystrzępioną księgę i tak razem oboje wzięli się do miary. Z piersiami poszło gładko, dopiero przy nogach mistrz począł się niecierpliwić i kiwać głową, a potem zawołał:

— Ale pan to ma nogi klasycznie...

Znowu zaczerwieniłem się, ale tym razem z radości. Któż bowiem nie ucieszy się, gdy mu krawiec z West-End powie, że posiada coś klasycznie pięknego. Udając jednak, że nie rozumiem o co chodzi, zapytałem:

— Co klasycznie?

— *A no pan ma nogi klasycznie krzywe.*

I tonem nie znoszącym opozycji rzucił swojemu pomocnikowi:

— Obeine, siedmdziesiąt siedm!

Dotąd byłem zawsze pewny, że mam nogi proste jak świece, ale wobec takiego dictum umilkłem jak zmyty. Bo jakże mógł się mylić mistrz z West-End?! Miara już była prawie skończona, gdy mistrz jeszcze raz obrzucił moją postać swem orlem spojrzeniem — nos miał także orli — i rzekł:

— Pan to jest inteligent, to zaraz poznać.

— No tak, odparłem, oczywiście i duma znowu rozparła mi piersi.

— I to wybitny inteligent!

— Dlaczego?

— Bo pan ma lewe ramię niższe od prawego i plecy trochę przygarbione, a to u inteligentów zawsze tak bywa.

Od tego czasu boję się wszelkich komplementów, jak ognia, zwłaszcza gdy pochodzą one od krawców. Ale za to z jakąż niecierpliwością oczekiwałem nowego ubrania, które, wedle mych przypuszczeń, miało mnie odrazu postawić w rzędzie pierwszych dżentelmanów świata i być taranem, który, skruszy serca nawet najbardziej opornych Pomorzanek.

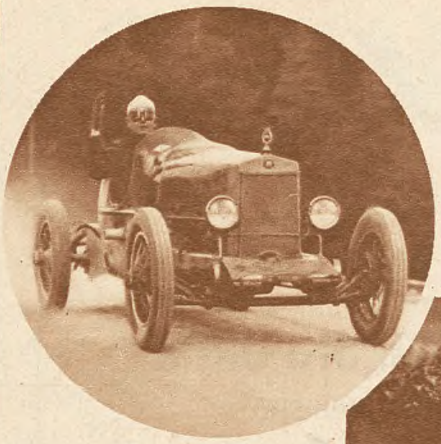
W tydzień potem ubranie było gotowe. Leżałoby świetnie, gdyby nie to, że spodni żadną miarą nie mogłem wciągnąć na nogi, takie były ciasne, *„Ramynarka"* zaś za szeroka i na lewem ramieniu za bardzo wcięta. Na szczęście tuż obok mieszkał szewc, u którego pożyczyłem sobie *federweisu* i posypawszy nim nogi, z pomocą krawca i szewca nadziałem się wreszcie *w ineksprimable*.

Ale narzeczona moja, zobaczywszy mnie w nowym garniturze, parsknęła śmiechem i uciekła. Od tego czasu nie ubieram się już u krawców z West-End.

Jan Lankau.



Automobilizm i Lotnictwo





Poniżej: Automobilista **hr. Gastone Brilli-Peri,** który w 1925 r. zdobył w Monzy wielką nagrodę Europy, a 1928 nagrodę Niemiec, zabił się w czasie trainingu o nagrodę Tripolisu.



Anglik **Nobby Key** zwycięzca w wyścigach motocyklowych na torze „Olympia“ w Berlinie.



Manewry lotnicze przy szybkości 240 km. Rycina przedstawia eskadrę 5 samolotów amerykańskich, kierowanych przez pilotów armji amer., które przelatują nad Olympic Mountain (Góry Olimpijskie) w okolicy St. Zjedn. — Waszyngtonu. Eskadra znajdująca się w doskonałym szyku rozwija szybkość 240 klm. na godz. Eskadra odbywa przelot z lotniska w Seattle (koło Washingtonu) do San Diego w Kalifornji.

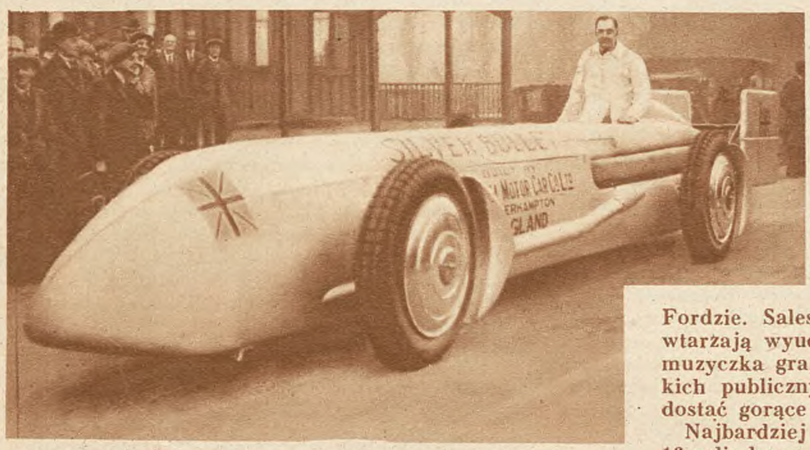




Poniżej: 18-letnia Amerykanka miss **Ellinor Smith** wzniosła się na lotnisku Rosefeldfield pod Nowym Jorkiem na wysokość 10.000 m., zdobywając temsamem rekord światowy. Na wysokości 9.300 m. nieustraszona pilotka straciła wskutek braku powietrza przytomność, przyszła jednak szybko do siebie i opanowała jeszcze na czas maszynę.



Start do wyścigów motocyklowych na torze „Olympia w Berlinie.



„SREBRNA KULA“ KAYE DONA. Kaye Don, głośny kierowca angielski, który posiada szereg rekordów rozmaitych torów angielskich i był zwycięzcą szeregu wyścigów w Anglji, odbywa w Daytone Beach na Florydzie próby ze swym 4.000 HP. wozem „Srebrna kula“. Pragnie on pobić rekord Henryka Segrave'a, wynoszący 370 km/godz. W czasie prób osiągnął Kaye Don szybkość 240 km., chwilami 280, a nawet 305 km. Ponieważ próby odbyto na śliskiej plaży w Daytonie, jest nadzieja, że w czasie głównego wyścigu Kaye Dona osiągnie szybkość ponad 350 km., a nawet ponad 370 km. — Nadchodzą jednak wieści, że konstruktor wozu Kaye-Dona nie jest zadowolony z wyników wozu, który jego zdaniem przegrzewa się. Wobec tego kto wie, czy start wogóle przyjdzie do skutku.

Nowości automobilowe.

(Oryginalna korespondencja dla „Światowida“ z Nowego Jorku.)

Wielki pokaz nowych modeli automobilowych rozpoczyna się koło Nowego Roku w New Yorku, Detroit, Chicago. Następnie w ciągu mniej więcej 6 tygodni nowe modele docierają do najdalszych zakątków Stanów i każde szanujące się miasto ma swój tydzień „Automobile Show“ — Salon Automobilowy. Ludziska się cisną, oglądają i komentują, i wsiadają do najdroższych Lincolnów i Cadillaców, choć marzą na razie o używanym Fordzie. Salesmany (sprzedawcy) poraz 1000-ny powtarzają wyuczone zdania o zaletach aut swej firmy, muzyczka gra, upał nie do zniesienia (jak we wszystkich publicznych lokalach Ameryki), można również dostać gorące parówki i lodowatą lemonjadę.

Najbardziej interesujące nowości sezonu 1930: wóz 16-cylindrowy (Cadillac, Duisenberg) i „Baby Car“ — mały wózek, który pomimo obietnic na rynku jeszcze się nie pojawił, ale który wedle zapowiedzi ma kosztować 200 dolarów wraz z garażem. Garaż w tym wypadku przedstawia skrzynię, w której ten mały wóz jest upakowany, i w której wóz ten jest dostarczany. Podobno Baby Car ma zużywać benzyny minimalnie (5 litrów na 100 klm.!!). Ale to są tylko zapowiedzi, zajmijmy się więc tem, co jest.

Najwięcej zainteresowania i gapiów koncentruje, jak zwykle, najtańszy wóz — Ford. Linję jego polepszono, maska ma linję prostą, zgodnie z panującą modą i gdyby nie nałogowe wprost pozostawienie rezerwoaru benzynowego na przodzie, wyglądałby Ford 1930 „jak dorosły“. Z tanich maszyn (poniżej 1000 dolarów), Chevrolet ma zmiany nieznaczne, również jak Whippet. De Soto natomiast wyskoczył z 8-cylindrówką.

Wiele wozów ze średniej klasy (ponad 1000 dolarów) przeszło na 8 cylindrowe wozy. A więc: Oakland, Dodge (pozostawiając również 6-kę), Hudson, Willys Knight (tworząc model silnej szóstki wzamian, pod nazwą Willys-Six).

Ogólna charakterystyka tej klasy — wzmocnienie siły maszyny (od 50 koni Chevroleta do 100 koni Buicka i 125 Auburna), oraz zewnętrznie zmniejszenie obwodu kół. Wszystkie prawie nowe modele mają śmiesznie małe kółka. Ale do tego oko już się przyzwyczaja, jak i kieszeń tem bardziej (tańsze gumy).

Sensacja tego sezonu — nowy wóz, wypuszczony przed paru miesiącami przez firmę Auburn, tak zwany Cord, z popędem na przednie koła. Dzięki temu, że transmisja w tej maszynie nie idzie pod wozem, daje to możność obniżyć bardzo znacznie podwozie, a co zatem idzie, nadwozie. Czy popędzanie na przednie koła daje jakieś korzyści mechaniczne — nie wiem, ale fakt jest, że linja wozu jest przepiękna. Cena wysoka: 4.200 dolarów.

Z drogich i luksusowych wozów pięknie, jak zwykle się przedstawiają: Pierce-Arrow, Packard, La Salle, Cadillac, Lincoln, Stutz.

16-cylindrowe Cadillaci nie wyglądają potwornie długie, dzięki formie V rozmieszczenia cylindrów. Nie przypominam sobie ile ma koni taka zabawka, albo równie silny i piękny Duisenberg (tylko na zamówienie), ale gdyby ilość tych koni z jednego auta przemienić na żywe konie i obsadzić każdego konia jeźdźcem — wystarczyłoby ich na 3 szwadrony, a może i cały pułk.

W. Łabuński (Nowy Jork).



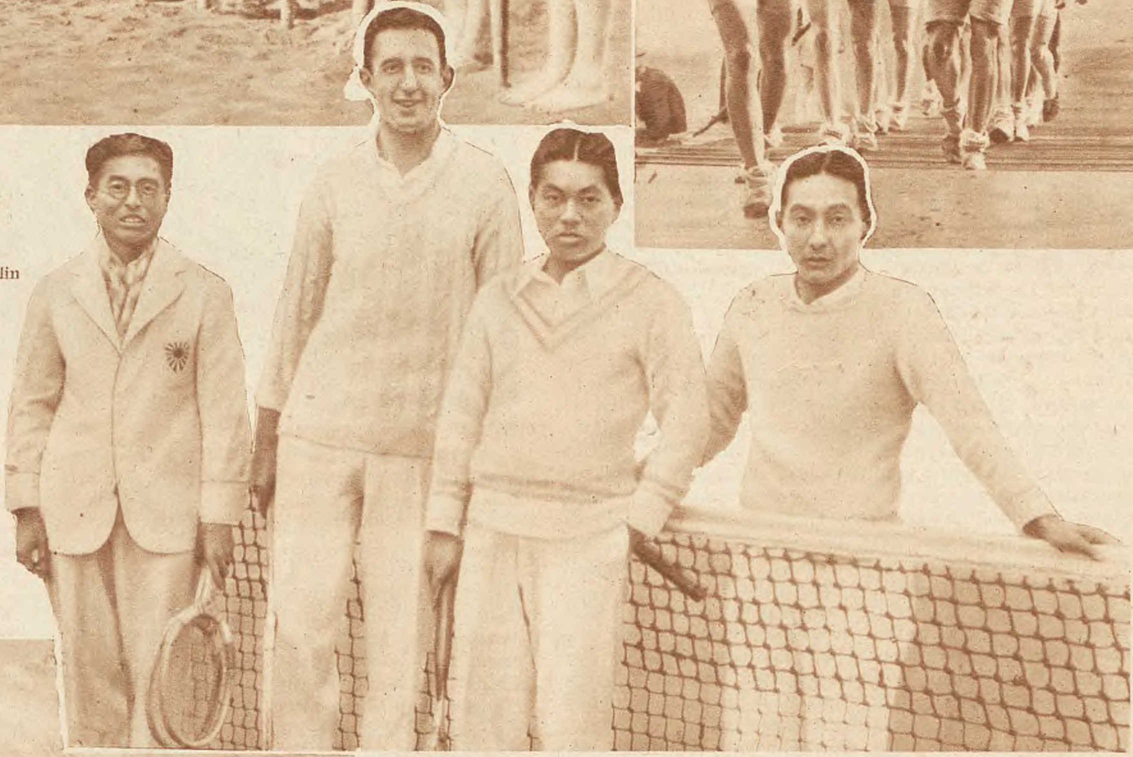


Poniżej:
Członkowie berlińskiego klubu wioślarskiego, niosący łódź do pierwszego trainingu.
R. Sennecke, Berlin.

Najmłodsze wioślarki z klubu w Long-Beach w Kalifornji na przeglądzie.
The New York Times, Berlin



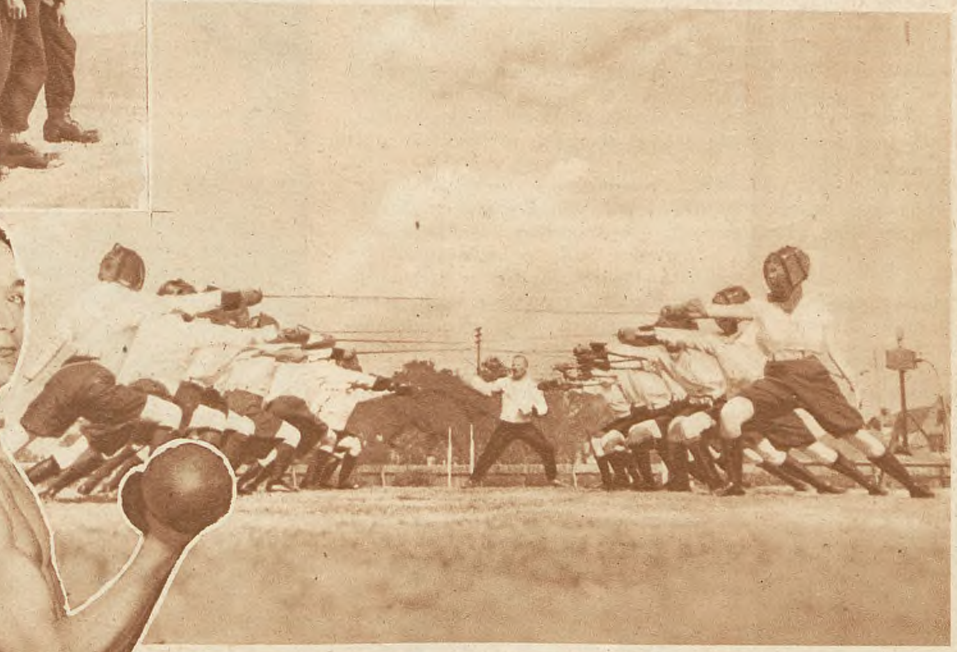
Na lewo:
Miss Eleanor Holm z klubu pływackiego w Nowym Yorku, pobiła swój własny rekord świata w dystansie na 300 m., które przebyła w 4 min. 16 sek.
Wide World Photos Paris.



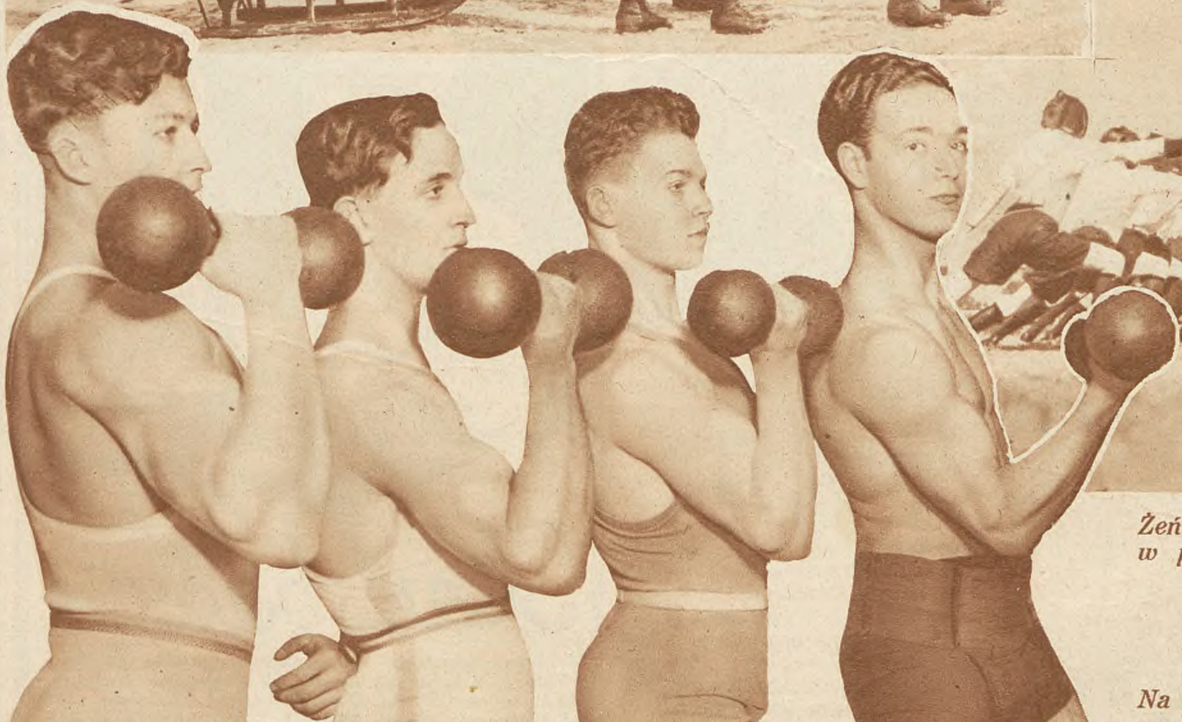
Japonja weźmie w tym roku udział w zawodach tennisowych o puhar Davisa. Zawodnicy japońscy przybyli już do Nicei i ćwiczą pilnie pod kierunkiem Irlandczyka Lytteltona.
C. Delius, Nice.



Na lewo:
Młodzież z St. Moritz udaje się na święto powitania wiosny.
Atlantic Berlin.



Żeńska drużyna uniwersytetu w Karolinie (Stany Zjednocz.) w przededniu zawodów o mistrzostwo w walce na florety, które ostatnio odbyły się w Los Angeles.
R Sennecke, Berlin.



Na lewo:
Młodzież z paryskiego klubu atletycznego w czasie codziennych ćwiczeń w podnoszeniu ciężarów.

SPORT

W CZWARTYM ROKU ISTNIENIA „LIGI PIŁKI NOŻNEJ“

Rozpoczął się już czwarty rok rozgrywek ligowych, w których znowu wezmą udział najsilniejsze drużyny w kraju, by w walce o zaszczytny tytuł mistrza Polski pchnąć sport piłki nożnej na nowe drogi rozwoju. W bieżącym roku istnienia organizacji ligowej, jednoczącej w sobie elitę piłkarstwa polskiego, spotkają się z sobą w walce o prymat nast. drużyny: w Warszawie: Legja, Polonja i Warszawianka, w Krakowie: Cracovia, Garbarnia i Wisła, we Lwowie: Czarni i Pogoń, w Łodzi: Ł. K. S. i Ł. T. S. G., w Poznaniu: Warta i na G. Śląsku: Ruch (W. Hajduki). Jak widzimy z powyższego zestawienia, najsilniejszemi ośrodkami naszego piłkarstwa są Kraków i Warszawa, liczące aż po trzy drużyny ligowe. Jeśli dodamy do tego, iż gross graczy najsilniejszej drużyny stołecznej, tj. Legji, stanowią gracze krakowscy, to jasnem się wydać musi każdemu, iż Kraków słusznie jest zwany stolicą piłkarstwa polskiego.

Jak się zapowiada rok bieżący? W każdym razie można być pewnym, iż przebieg rozgrywek będzie znacznie ciekawszy ze względu na postępujące coraz bardziej wyrównanie klasy, a łącznie z tem niespodzianki coraz większe nie są wykluczone. Z drugiej strony charakter zawodów będzie nosił cechy nie tak ostre i bezwzględne, jak to było w ub. roku, a to z tego powodu, iż w roku następnym zejdzie z Ligi do kl. A. tylko jedna najsłabsza drużyna, w przeciwstawieniu do poprzednich lat, kiedy tych zdegradowanych zespołów było więcej i walki ligowe przybierały przeto obrót często w sporcie niepożądany.

Jakie są szanse drużyn? Tu w pierwszym rzędzie trzeba zrobić podział na dwie grupy: jedną, tj. kandydatów do tytułu mistrza, drugą do kl. A. W grupie pierwszej winny się znaleźć: Wisła, Warta, Legja i Cracovia; pewną siłę reprezentować będą też zespoły ŁKS-u i Garbarni, ale trudno im wróżyć tytuł mistrzowski, natomiast zespoły Wisły, Warty i Legji będą niewątpliwie najpoważniejszymi aspirantami do tronu mistrzowskiego. Z tych Warta rozporządza zespołem rutynowanym, wypróbowanym w latach poprzednich, Wisła zaś uzupełniwszy swe słabe punkty nowymi a obiecującymi siłami, będzie może przedstawiała jednostkę bardziej zwartą i groźniejszą, jak w roku ubiegłym. Najwięcej jednak mówi się w ostatnich czasach o Legji. Drużyna ta uzupełnia swój skład co wiosnę nowymi nabytkami (ostatnio Joszke, może Kahan itd.) i dzięki tym sposobom pracy musi stanowić zespół, z którym się każdy liczyć musi. Cracovia wobec utraty Kałuży, który ma objąć kierownictwo techniczne warszawskiej Legji, wątpliwe, czy odegra poważniejszą, jak w ub. roku rolę.

Jak widzimy z powyższego zestawienia, kandydatów do pierwszego miejsca w tabeli jest dość, podobnie jest też i z ostatniem miejscem. W ub. roku zagrożonych spadkiem było 7 drużyn — w obecnym ilość ich będzie niewiele mniejsza. Poważnie zastanowić się muszą nad swoim losem: Czarni, Polonja, Warszawianka, Ruch, a nawet i Pogoń. Wszystkie te drużyny nie poprawiły się w niczem od ub. roku, ani nabytków, ani specjalnych rezerw nie zauważyliśmy u żadnej z nich; może być, że z wiosną „wyjdą z ukrycia“. Niewiadomą poważną jest „Benjaminek“ Ligi Ł. T. S. G. W każdym razie nie można o tej drużynie wydawać znów takiego sądu, iż odegra podobną rolę jak Garbarnia, w trzecim roku istnienia Ligi.

Sytuacja, jak widzimy, zapowiada się niezwykle interesująco. Co tydzień zwolennicy swych faworytów śledzić będą przebieg gier ligowych i z drżeniem oczekiwać wyniku tychże. „Kibice“ przeglądać będą z nieustanną ciekawością tabelę ligową, ustawicznie się zmieniającą oraz wykresy graficzne, przedstawiające spadek i wznoszenie się ku wyżynom drużyn ligowych, a które dla ułatwienia i zorjentowania się zaprowadzono już u nas na niektórych boiskach. Jednem słowem, rozpoczną się boje twarde, zawzięte o drogocenne punkty, które zadecydują o zwycięstwie. Dotychczasowe rozgrywki przyniosły już pierwszą, olbrzymią niespodziankę, a mianowicie porażkę Garbarni na własnym jej gruncie, doznaną w spotkaniu z słabiutką drużyną Warszawianki.

O.



Przeszło 100.000 osób na zawodach piłki nożnej. Na zawodach footballowych o wejście do finału spotkały się drużyny Huddersfield i Sheffield. Spotkanie odbyło się w Manchester. Ilość widzów na półfinałowem spotkaniu przekraczała 100.000. Zwyciężyła drużyna Huddersfield bijąc Sheffield 2:1. W ten sposób Huddersfield wejdzie po raz czwarty do finału pucharu, który odbędzie się 26 kwietnia. Team Huddersfieldu spotka się ze zwycięzcą matchu Arsenal-Huhl City. Na zdjęciu widać akcję ratowniczą wśród widzów z których wielu zemdlało w tłoku.

Sport & Gen. London.







Sport w Eton. Przeciąganie sznura należy do ulubionych sportów w słynnem kollegjum Eton w Anglji. Zdjęcie przedstawia zawody dwóch drużyn szkoły. Sport & Gen. London.

Powyżej na prawo:

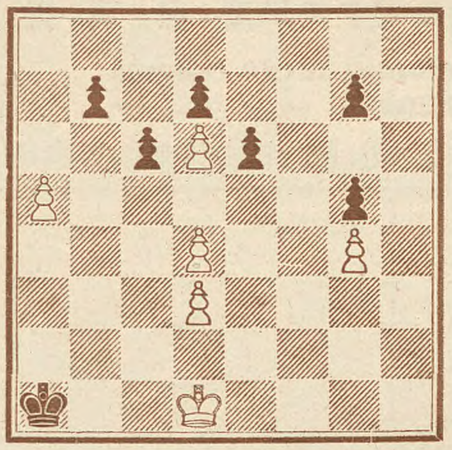
Trening francuskiej wioślarki na Tamizie. Miss Suzan Kaverhill, francuska wioślarka przyjechała do Anglji, by trenować na Tamizie na łodziach scullingowych. Przygotowuje się ona do mistrzostwa Francji.

Na lewo: Drużyna piłkarska „Cracovia“ — Kraków.

Dział szachowy
pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

A. O. Herbstmann („Szachm. Listok" 1929).

Czarne: Ka1, piony: b7, c6, d7, e6, g7, g5, (7).



Białe: Kd1, piony: a5, d3, d4, d6, g4, (6).

Końcówka (=) 6+7=13.

Białe zaczynają i remisują.

Rozwiązanie końcówki A. O. Herbstmanna: 1. K—c2 K—a2 2. K—c3 K—a3 3. K—c4 K—a4 4. a6 b×a6 5. K—c5 K—a5 6. d5 c lub e×d5 7. d4 g6 pat.

PARTJA.

Białe: **K. Ahues** Czarne: **Dr. A. Alechin**

grana w międzynarodowym turnieju w San Remo z początkiem b. r.

Obrona indyjska.

1. d4 S—f6	18. H—h5? **(7)** 0—0—0
2. S—f3 b6	19. 0—0 **(8)** f5
3. e3 G—b7	20. H—e2 h5!
4. Sb—d2 **(1)** c5	21. S×h5 W—g6
5. G—d3 e6	22. f4 g×f4
6. c3 G—e7	23. S×f4 W—h6
7. H—e2 **(2)** S—d5!	24. h3 W—g8
8. d×c5 **(3)** b×c5	25. G×e5 H×e5
9. S—f1 H—c7	26. S—f3 H—g7
10. S—g3 S—c6	27. Wa—d1 **(9)** e5
11. G—d2 g5! **(4)**	28. S—d5 W×h3
12. c4 **(5)** S—b4	29. H—d2 G×d5
13. G—c3 S×d3	30. c×d5 e4
14. H×d3 S—b4	31. d6 **(10)** e×f3
15. D—e2 W—g8	32. W×f3 W×f3
16. a3 S—c6	33. d×e7 H×e7
17. S—d2 **(6)** S—e5	34. **Białe poddały się.**

UWAGI:

(1) Ten sposób rozwoju skoczka wydaje się nam przedwczesnem i wątpliwej wartości.

(2) Bezcelowe. Białe powinne były grać 7. e4.

(3) Teraz każe się, że skoczek biały odgrywa przy tym sposobie rozwoju bierną rolę. Korzystniejsze: 8. a3.

(4) Tem niespodziewanem posunięciem zaskoczył mistrz świata swego przeciwnika.

(5) Białe chcą się oswobodzić. Miały jeszcze do wyboru drugą alternatywę: 12. e4 S—f4 13. G×f4 g×f4 (13. D×G 14. S—h5 D—g4 15. S—d2) 14. S—h5 i jeśli: Wh—g8, to **15. g3.**

(6) Broni słabego piona c4. Słabem byłoby: 17. 0—0—0 ponieważ następowało: 17... G—h6 i 18... d5.

(7) Trzeba było grać 18. 0—0 i myśleć o obronie. Ten wypad damy jest niekorzystnym.

(8) Jeśli: 19. D×h7, to W—h8 20. D—c2 G×P 21. W—g1 W×P lub też: 19... d5.

(9) Prawdopodobnie aby zapobiec G—d6, gdyż wtedy Białe zagrałyby K—h1.

(10) Jeśli 31. S—e1, to D—g3 poczem podwojenie wież.

Z dniem dzisiejszym wprowadzamy w nomenklaturze małą zmianę, polegającą na oznaczeniu figury D (dama) nowem mianem H (hetman) przytem prawie powszechne w Polsce.

Rozwiązanie z Nr. 10

„Dziesięciolecie zaślubin Polski z morzem".

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 10 nadesłali:

M. Rydel, Łódź; M. (nazwisk nieczytelne), Zakopane; M. Lewicka, Wojniłów; T. Rudek, Kraków; H. Daniszewska, Kraków; M. Kuszewska, Kraków; „Ryśka"; Z. Tietz, Warszawa; „Szaradzista z nad Prypeci"; Z. Walterówna, Kraków; A. Parachoniakowie, Bystra; E .Polińska, Katowice; M. Mikówna, Bystra; P. Berbecka, Warszawa; B. Pitak, Warszawa; M. Szuberowa, Sambor; H. Kiezur, Bydgoszcz; J. Lewicki, Stanisławów; St. Karpińska, Warszawa; J. Różycka, Łódź; Cz. Kosłowski, Warszawa; Z. Boulange; Baczków; M. Niewiadomska, Kraków; H. Mokrzycka, Drohobycz; „Znamir"; J .Reiss, Złoczów; St. Szeferowa, Davos; D. Herbstmanówna, Warszawa; Halina K., Sosnowiec; J. Pawliszyn, Lwów; W. Siuta, Kołomyja; A. Rotter, Kraków; K. Wawrzynowicz, Brodnica; „Maryśka z Pohulanki", Wilno; A. Wodzińska, Leżajsk; S. Sroczyńska, Złoczew; H. Kozakiewiczówna, Wilno; I. Królewska, Tarnów; B. Ramułtowa, Jeżów; S. Kaczkowska, Ostrów; B. Gruszkiewicz, Goniembice; H. Sobkiewiczówna, Poznań; H. Opielińska, Środa; E. Dzierżanowska, Warszawa; J. Zalewska, Warszawa; H. Ohrymowicz, Warszawa; H. Łapińska, Warszawa; T. Pęczkowski, Trzebinia; F. Szumańska Lublin; **M. Szymczakiewicz, Kraków;** T Czeszkowicz,, Kraków; M. Pajterski, Sokal; S. Spychała, Przegorzały; A. Drzewiecki, Warszawa.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Michalinę Szymczakiewicz, która zechce się zgłosić osobiście do Redakcji „Światowida" po odbiór nagrody w postaci przytrzymywacza do okien na rośliny doniczkowa.

Nowości filatelistyczne



W związku z berlińską wystawą Rembrandta rząd holenderski przypuszczając, że wzmocnione w ten sposób zainteresowanie tym genjalnym malarzem, spowoduje turystów do zwiedzenia w tym roku Holandji, wydał nowe znaczki pocztowe, sprzedawane z dopłatą 5 cent. ponad wartość nominalną. Dochód z tych dopłat przypada holenderskiemu Towarzystwu Rembrandta, które ma na celu opiekę nad zabytkami sztuki w tym kraju.

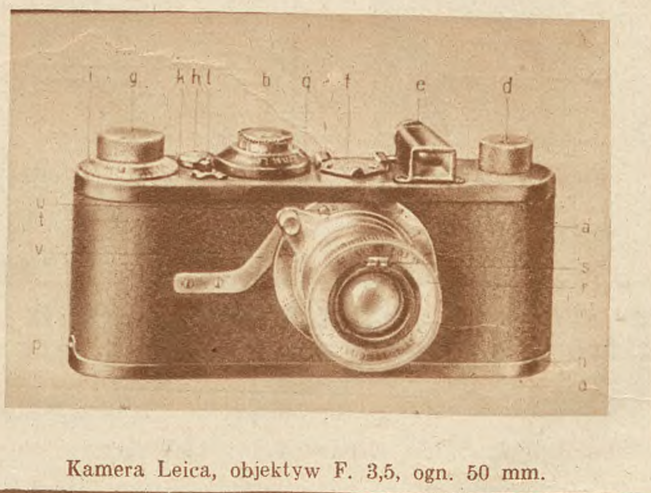
Poradnik dla amatorów fotografów

Zdjęcia w minjaturowych formatach. W ostatnich latach niema kraju na świecie, gdzieby nie oceniono należycie zalet minjaturowych formatów, ich wygody, taniości materjału, pewności w pracy i nieograniczonej możliwości powiększenia. Format 4,5/6 — tak minjaturowy przed wojną jest dziś olbrzymem w porównaniu z 24/36 mm takiej kamery Leitza „Leica", która w całym świecie jest synonimem precezyjnej kamery minjaturowej, podobnie jak dawniej synonimem aparatu ręcznego był Kodak.

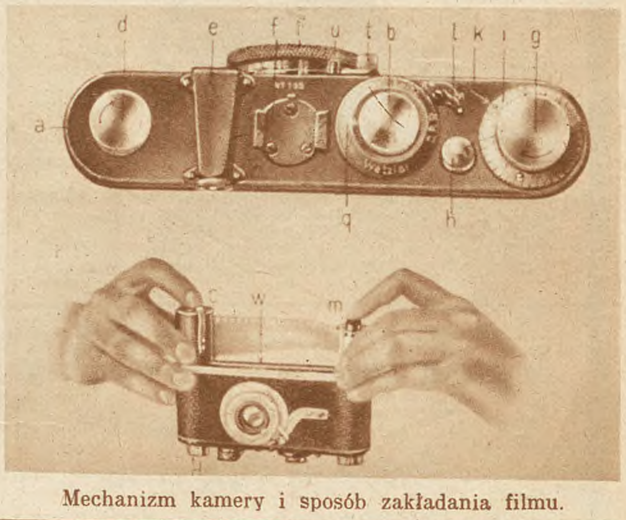
Bo i nie żart — 36 zdjęć na jednej taśmie filmowej, bez zakładania w ciemnicy płyt, bez pamiętania o przesuwaniu filmu po każdem zdjęciu, koszt zdjęcia około 7 groszy, a ostrość taka, że wytrzymuje bez trudności powiększenia na 24/30 cm, a nawet więcej. Materjał na 500 zdjęć mieści się w kieszeni marynarki, a kamera sama w drugiej.

Dlaczego więc każdy nie fotografuje Leicą? A no, bo każda rzecz ma dwie strony. Leica jest precezyjna, ale droga (600 zł. z akcesorjami), a jak każde precezyjne narzędzie wymaga dużej wprawy i umiejętności fotograficznej od amatora. Początkujący nic z nią nie zrobi ciekawego. Dopiero gdy na ślepo umie naświetlać film w każdych warunkach bez zarzutu, gdy na oko nastawia na ostro bez pomyłki (odległościomierz „Fodis" mało daje się w praktyce używać), a przedewszystkiem gdy z pełną precyzją wywołuje i powiększa, wówczas może tej doskonałej kamerki (lub innej, podobnej) używać z pełnem powodzeniem.

Dr. Tad. Cyprian.



Kamera Leica, objektyw F. 3,5, ogn. 50 mm.



Mechanizm kamery i sposób zakładania filmu.

„ŚWIATOWID" WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Telef. 11-98, 44-50, 32-92.
Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor:
MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Numer układu JANA LANKAUA
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

WSZELKIE OBUWIE DLA RODZINY!

Chcemy, aby każdy kupujący miał do nas pełne zaufanie i aby był zadowolony z swego zakupu.

Chcemy na naszej nowej placówce jak najlepiej służyć publiczności.

Nasze ceny są przystępne i stałe. **Nasze ceny są przystępne i stałe.**

Zł. 29.90



Bronzowy i czarny półbucik, wykonany z wyborowego boksu. Podeszwa i obcasy z wulkanizowanej gumy. Najodpowiedniejszy dla ludzi pracy. Wygodny ten trzewik nie obciąży waszej kieszeni.

Zł. 29.90



Eleganckie czółenko lakierowe na hiszpańskim obcasie. Niezbędne dla każdej pani bywającej w towarzystwie.

Zł. 34.90



Sportowy półbucik modnego kroju i fasonu „D e r b y". Wyrób z specjalnego cielęcego boksu w kolorze sunburn. Perforacja fantazyjna. Modny szeroki fason czyni go odpowiednim i wygodnym do noszenia na dłuższe spacery.

Zł. 16.90



Fantazyjnie ozdobiony pantofelek dla młodych elegantek, przybrany imitacją wężowej skóry. Młode elegantki, którym rodzice jeszcze ich nie kupili, zazdraszczają takowych swoim koleżankom. W dwóch wykonaniach.

Zł. 36.90



Elegancki bronzowy półbucik pasowy z pa cielęcego boksu. Fason angielski „Golf". Fantazyjnie wykonana obsada. Odpowiednie na spacery, do sportowego ubrania.

Zł. 34.90



Spacerowe czółenko zamszowe na wysokim obcasie. Elegancka kombinacja z lakierem. Nasze specjalne spinki ozdobne nadają się do ich upiększenia.

Zł. 34.90



Bardzo modny, wygodny pantofelek spacerowy na amerykańskim obcasie z gumą. Trwały i praktyczny do nabycia w różnych odcieniach. Obsada ozdobiona przybraniem ciemniejszem.

Zł. 24.90



Czarny, lakierowy pantofelek panieński na niskim obcasie. Wyrób z trwałego laku na skórzanej podeszwie. Nadzwyczaj praktyczny w noszeniu.

Zł. 36.90



Elegancki i praktyczny bucik czarny. Wykonanie solidne z pa cielęcego boksu. Fason półwydłużony.

Zł. 29.90



Czarny lakierowy pantofelek. Cieszy się wielkim pobytem. Śliczny krój i jakość wykonania, znany naszej klienteli. Najodpowiedniejszy dla dobrze ubranej pani.

Zł. 14.90



Praktyczny i tani pantofelek z najlepszego czarnego prunelu na słupkowym obcasie.



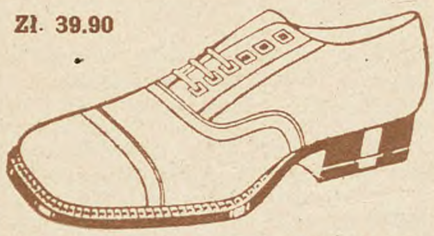
NN 27-30 Zł. 19.90
„ 31-35 Zł. 24.90
„ 36-38 Zł. 29.90

Półbucik dla młodzieży. Obsada z bardzo dobrego cielęcego boksu. Podeszwa z pierwszorzędnej skóry, bardzo praktyczne i trwałe w noszeniu.

W naszym magazynie prowadzi się także obuwie w półnumeracjach, jako i w trzech szerokościach. Dobieramy dla każdego najodpowiedniejsze obuwie stosowne do nogi, po poprzedniem fachowem stwierdzeniu dokładnej miary. Gust klienta jest dla nas miarodajnym.

Obuwie nasze sprzedaje się na całym świecie. Szczycimy się zaufaniem miljonów osób, które przekonały się, iż towar u nas zakupiony był i jest pełnowartościowy. Odwiedzajcie nas, chcemy okazać szerszemu ogółowi doskonałe obuwie, jakość i przepiękne fasony tegoż sezonu.

Zł. 39.90



Pasowy bronzowy i czarny półbucik najnowszego wiedeńskiego fasonu. Wykonanie z najlepszego cielęcego boksu, a podeszwa specjalnie z pierwszorzędnej skóry.

Zł. 34.90



Pantofelek modny z najlepszego cielęcego boksu. Obsada ozdobiona odcieniowemi kombinacjami. Barwne naszycie u boku, ostatni krzyk mody. Wykonanie w różnych kolorach.

Zł. 22.90



Atłasowy, wieczorowy pantofelek, wykonany z trwałego surowca. Bardzo lekki, nadaje się specjalnie do tańca. Na życzenie kolorujemy ten pantofelek, stosownie do każdej sukienki.



NN 27-30 Zł. 16.90
„ 31-35 Zł. 19.90
„ 36-38 Zł. 24.90

Dla młodzieży szkolnej buciki sportowe. Podeszwa z indyjskiej gumy, najlepszego wykonania.

Zł. 39.90



Gustownie ubrany Pan zawsze nosi w teatrze, do tańca i wizyt półbucik lakierowy. Lakierki te także nadają się doskonale do ciemnego ubrania i biura. Czyścić białą pastą za pomocą naszych flanelek.

Zł. 34.90



Bardzo bogato ozdobione pantofelki z nubuku i lakieru. Wykonanie w różnych kolorach. Obcas słupkowy. Odpowiednie do noszenia na spacery i przechadzki wiosenne. Wygodne zapięcie za pomocą sprzążki.

Zł. 12.90



Białe pantofelki rypsowe na wysokim hiszpańskim obcasie. Wierzch ozdobiony jednokolorową piękną lamówką z skóry. Lekkie i wygodne do noszenia w pogodne dni wiosenne.

Zł. 9.90



Letnie kalosze damskie w kilku kolorach, dające się przystosować do każdego modnego ubioru. Nosząc nasze letnie kalosze podczas deszczu, zapobiega się przeziębieniu.

Pewni jesteśmy, iż po przekonaniu się na miejscu, zawsze z wielkiem zaufaniem dokonacie Waszych zakupów u nas w nowootwartym magazynie, który otwarliśmy dnia 31 marca 1930 r.

w Poznaniu, Plac Wolności 8.

Będzie to największy w Poznaniu magazyn obuwia i najodpowiedniejszy co do jakości i mody.

Polska Spółka Obuwia Bata Spółka Akcyjna